

ŁUKASZ MIECHOWICZ*

MONETA JAKO PRZEDMIOT ZABIEGÓW MAGICZNYCH W ŚWIETLE ŹRÓDEŁ ETNOGRAFICZNYCH Z OBSZARU POLSKI

Wierzenia i zwyczaje o charakterze religijnym i magicznym stanowiły nieodłączną część życia duchowego mieszkańców miast i wsi w średniowieczu i w okresie nowożytnym. Nierzadko też decydowały o konkretnym zachowaniu i czynnościach, stanowiąc tym samym nierozdzieloną część życia codziennego. Można się wręcz pokusić o stwierdzenie, iż właśnie ta sfera ludzkiego życia była dominująca i decydowała o działaniach na innych płaszczyznach.

Moneta, poprzez swą wszechobecność, była częścią życia codziennego. Sprawilo to, że podobnie jak inne przedmioty towarzyszące człowiekowi w jego doli i niedoli, stała się obiektem wierzeń i zabiegów magicznych, ozdobą, amuletem, tematem podań i pieśni. Trafiała na kościelne ołtarze, by wreszcie stanowić ostatni posąg zmarłego. Była też elementem praktyk i zwyczajów o charakterze religijnym i magicznym. Właśnie jej funkcję pozaekonomiczną pragnę poruszyć w niniejszym tekście.

Zwyczaje i zabiegi magiczne z udziałem monet możemy podzielić na dwie podstawowe grupy: po pierwsze, monety mogą pośrednio „przenosić” pewną treść magiczną podczas danego obrzędu, po drugie same mogą być przedmiotem zabiegów magicznych. Do pierwszego przypadku zaliczymy m.in. zwyczaj wkładania monet do grobów, deponowania ich pod krzyżami, kapliczkami bądź w tzw. świętych miejscach jako dary dla dusz zmarłych, składania pod budynkami jako ofiar, co miało sprowadzić na domowników błogosławieństwo i dobrobyt, zakopywania na polach, w celu uzyskania bogatych zbiorów, itp. W drugim przypadku moneta sama staje się przedmiotem pewnych zabiegów i czynności, mających oddziaływać bezpośrednio na nią w celu uzyskania określonego skutku. Chodzi tu np. o rzucanie, przybijanie ręką, kładzenie w określonym miejscu w przypadkach transakcji handlowych itp., w tym także pozostawiających na

* Warszawa, e-mail: etno@autograf.pl

niej ślady uchwytny dla badacza, jak przebijanie, nacinanie, znakowanie, gięcie. Z zabiegami tymi wiąże się zarówno wiara w moc apotropaiczną, jak i szkodzącą jej właścicielowi. Ta ostatnia grupa zabiegów będzie przedmiotem dokładniejszej analizy w niniejszym tekście.

Informacji dla interesującego nas zagadnienia dostarczają przede wszystkim badania etnograficzne, w mniejszej mierze źródła archeologiczne i przekazy historyczne. Przy czym, co należy mieć na uwadze, te pierwsze odnoszą się do czasów stosunkowo młodych, im dalej cofamy się w czasie, tym mniejszy otrzymujemy zasób informacji.

Prace szeroko podejmujące temat magicznej funkcji monety można by policzyć na palcach jednej ręki. Pojedyncze wzmianki przynoszą autorzy dziełnastowieczni. Wymienić by tu można choćby monumentalne dzieło Oskara Kolberga¹. Z pozycji traktujących wyłącznie o pieniądzu w wierzeniach i zwyczajach ludowych należy wymienić dwie: Bohdana Janusza² oraz Eugeniusza Frankowskiego³. Szerzej temat ten poruszają również prace Emanuela Nohejlovej-Prátovéj⁴, Ryszarda Kiersnowskiego⁵, Stanisława Suchodolskiego⁶ oraz Tomasza Panfila⁷. Poza tym, jest to zagadnienie do tej pory w Polsce w pełni nie opracowane ani przez numizmatyków, ani przez archeologów, ani przez etnografów.

Zacznę od kwestii, która od dawna porusza wyobraźnię badaczy, czyli od znaków na monetach. Pierwszy ich rodzaj to tzw. graffiti — widoczne na monetach symbole bądź napisy, którym przypisuje się m.in. funkcje magiczne⁸. Dalej tzw. „niksy”, czyli płytkie, lecz długie nacięcia biegnące od środka ku krawędzi monety oraz bodaj najczęściej omawiane w literaturze przedmiotu — peksy. Peksy to małe nacięcia obserwowane na srebrze wczesnośredniowiecznym, w tym na monetach. Zjawisko to znajduje odzwierciedlenie głównie w Skandynawii, lecz także na obszarach Słowiańszczyzny Zachodniej. Ogólnie uważa się, iż są to ślady testów wykonywanych na srebrze, by sprawdzić jakość metalu. Istnieją jednak odmienne koncepcje. Władysław Duczko wskazuje na pewne ślady prze-

¹ O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, T. 1 — 63, Poznań–Wrocław 1961–1971.

² B. Janusz, *Moneta lekarstwem magicznym i talizmanem*, *Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne*, T. IV, 1912, s. 101, 122, 153, 167.

³ E. Frankowski, *Zabiegi magiczne przy pożyczaniu, kupnie i sprzedaży u ludu polskiego*, *Lud*, T. XXIII (T. III seria II), 1924, s. 50–110.

⁴ E. Nohejlová-Prátová, *Magia i monety*, *Biuletyn Numizmatyczny*, Nr 4 (112), 1976, s. 61–64.

⁵ R. Kiersnowski, *Moneta w kulturze wieków średnich*, Warszawa 1988.

⁶ S. Suchodolski, *Magia czy roztargnienie? Kilka uwag o tzw. drobnych znaleziskach monet*, *Archaeologia Historica Polona*, tom 5, Toruń 1997, s. 193–201.

⁷ T. Panfil, *Moneta w kulturze polskiej XVI-XVIII wieku*, [w:] *Pozaeconomiczne funkcje monet. X ogólnopolska sesja numizmatyczna w Nowej Soli — Muzeum Miejskie*, Poznań 1995, s. 121–131.

⁸ I. G. Dobrovolskij, Y. K. Kuzmenko, *Klassifikacija i interpretacija graffiti na vostočnich monetach*, *Trudy Gosudarstvennogo Ermitaża*, T. XXI, 1981.

czące takiej interpretacji⁹. Olbrzymia ilość nacięć, często na niewielkim kawałku metalu (autor jako przykład podaje obserwację 115 peksów na jednej monecie), przeczy takiej interpretacji. Gdyby tak było, mielibyśmy do czynienia z prawdziwą psychozą dotyczącą fałszowania srebra. Autor zwraca się raczej w stronę pewnych zabiegów magicznych pozostawiających omawiane ślady. Ostatnio stwierdza, iż peksy mogły mieć pierwotnie charakter praktyczny, tj. służyły sprawdzaniu kruszcu i wykrywaniu fałszerstw. Z czasem jednak ten sposób nacinania srebra przerodził się w swego rodzaju rytuał, mający pokazać nabywcy, że sprzedający ofiarowuje mu dobre srebro¹⁰. Ciekawe jest, iż wszystkie te znaki są notowane wyłącznie na monetach wczesnośredniowiecznych.

Dla okresów późniejszych brak w literaturze przedmiotu jakichkolwiek wzmianek o analogicznych „znakach” na monetach. Nie świadczy to jednak o tym, że ich nie było. Faktem jest, co można łatwo zaobserwować przeglądając późnośredniowieczne i nowożytnie znaleziska gromadne i pojedyncze monet, że (co prawda niewielka) część z nich nosi ślady cięć, skrobienia, czy — co zdarza się częściej — gięcia. Najprostszym wytłumaczeniem tego zjawiska są czynności zmierzające do stwierdzenia ewentualnego fałszerstwa danego numizmatu. Świadczą o tym źródła pisane. Wspomina o tym m.in. w połowie XVIII w. Benedykt Chmielowski, pisząc o podobnych praktykach¹¹. Także Jan Stanisław Bystron, odnosząc się do wieków XVI–XVIII, pisze o rozpowszechnionym procederze fałszowania monet, wymienia przy tym szereg sposobów umożliwiających sprawdzenie „czy pod zewnętrzną powłoką złota lub srebra nie ukrywa się inny metal”¹². Jednym ze sposobów było także gięcie monet w celu zbadania plastyczności metalu, z jakiego była wykonana. Sprawa wydawałaby się więc oczywista, jednakże zarówno źródła etnograficzne, jak i w mniejszym stopniu historyczne, wskazują na możliwość odmiennej genezy takich śladów.

Przekazy na temat intencjonalnego znaczenia monet czerpiemy z zachodnioeuropejskiego kręgu kulturowego. Jean Delumeau pisze o jednym z najciekawszych zwyczajów dotyczących numizmatów — o ochronie przed tzw. „wiązaniami sznurówek”. Ich źródłem był przesąd, iż czarownica bądź osoba nieprzychylna małżonkom może rzucić urok, pozbawiający nowo poślubionych płodności bądź w przypadku mężczyzny — potencji. Dokonywano tego przez zawiązanie w trakcie ceremonii ślubu sznurówki lub sznura oraz wypowiedzenie odpowiednich magicznych formuł. Działanie czaru miało potęgować dodatkowe rzucenie przez

⁹ W. D u c z k o, *Test or Magic? Pecks on the Viking — Age silver*, [w:] *Moneta Mediaevalis. Studia numizmatyczne i historyczne ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Suchodolskiemu w 65. rocznicę urodzin*, red. B. Paszkiewicz i inni, Warszawa 2002, s. 193–208.

¹⁰ W. D u c z k o, *Zebrać, zdeprecjonować, schować i zapomnieć. O skarbach srebrnych Skandynawii okresu wikingów*, WN XLIX, 2005, s. 212–213.

¹¹ B. C h m i e l o w s k i, *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencyi pełna, na różne tytuły iak na Classes podzielona, Mądrym dla memoryału, Idiotom dla Nauki, Politykom dla Praktyki, Melancholikom dla rozrywki erygowania*, Lwów 1754–1756, Wybór tekstów, Kraków [1966], s. 335.

¹² J. S. B y s t r o Ń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, Warszawa [1953], s. 25–26.

ramię monety. Czynności te prowadziły do wspomnianych już powyżej przypadłości i uniemożliwiało małżonkom doczekania się potomstwa¹³. Wierzenie to ujawniają także wcześniejsze źródła. Podobne zapisy znajdujemy u Grzegorza z Tours, a także w wydanym w 1489 r. głośnym *Młocie na Czarownice* autorstwa Heinricha Krämera i Jakoba Sprengera, gdzie czytamy, iż: „czarownice przeszkodę czynią w władzy rodzajnej, tak w ludziach obojej płci, jako i w bydle (...) ponieważ i ruchomość przyrodzoną w każdym członku odjąć mogą. (...)”¹⁴.

Jak pisze dalej Jean Delumeau, w latach 1596–1598 Szwajcar Thomas Platte odkrył w Langwedocji zbiorową histerię związaną z „wiązaniami sznurówek”: „Tutaj, nawet dziesięć ślubów na sto nie odbywa się publicznie w kościele”. Ze strachu przed czarami „nowożeńcy idą w towarzystwie rodziców po kryjomu do sąsiedniej wsi, aby otrzymać ślubne błogosławieństwo”¹⁵. Wiara w szkodzącą małżeństwu moc uroków była w Europie niezwykle powszechna. Potwierdzają to liczne zapisy synodalne, w tym dotyczący synodu z 1598 r. w Montpellier, nawołujący duszpasterzy do potępienia w kazaniach zwyczaju „wiązania sznurówek” i zakazujący udzielania ślubów poza swoją parafią w celu uniknięcia czarów¹⁶. Między rokiem 1500 a 1790 ani jeden francuski zapis synodalny ma nie obywać się bez potępienia zwyczaju wiązania sznurówek i odwracających ich skutki egzorcyzmów. Pod rokiem 1603 sędzia w hrabstwie Burgundii Henri Boguet pisze: „praktykowanie (uroku wiązania sznurówek) jest dzisiaj powszechniejsze niż kiedykolwiek, bowiem nawet dzieci sprawują to rzemiosło”¹⁷. To tylko nieliczne z ogromnej liczby podobnych zapisów. Pokazuje to niezwykle skalę wierzenia, wręcz masowej histerii.

W świetle tego zjawiska interesujący pod kątem poruszanego przez nas zagadnienia jest zapis dokonany w 1679 r. przez proboszcza diecezji w Chartre — J. B. Thiersa. W swoim dziele *Traité des superstitions qui regardent tous les sacremens* przedstawia 20 recept mających pomóc w odwróceniu uroku. Autor zaleca modlitwy, zażywanie odpowiednich ziół, pisze też: „w wielu miejscowościach przyszli małżonkowie umieszczają w swoich butach znaczone monety, by przeszkodzić w zawiązaniu im sznurówki”¹⁸.

Bardzo podobne informacje zanotowano w końcu XIX wieku w Niemczech, gdzie „jako ochronę przed impotencją noszą mężczyźni w kieszeni sól i znaczone

¹³ J. Delumeau, *Strach w kulturze Zachodu, XIV–XVIII w.*, Warszawa 1986, s. 57.

¹⁴ J. Sprenger, *Młot na czarownice, postępek zwierzchny w czarach, a także sposób uchronienia się ich, i lekarstwo na nie w dwóch częściach zamykający. Księga wiadomości ludzkiej nie tylko godna i porzebna ale i z nauką Kościoła powszechnego zgadzająca się. Z pism Jakuba Sprengera i Henryka Instytora zakonu Dominikanów i Teologów w Niemieckiej Ziemi Inkwizytorów po większej części wybrana i na polski przełożona przez Stanisława Ząbkowica*, Wrocław [1992], s. 82–83.

¹⁵ Delumeau, *o.c.*, s. 57.

¹⁶ Tamże, s. 58.

¹⁷ H. Boguet, *Discours exécration des sorciers*, Rouen 1603, cyt. za J. Delumeau, *o.c.*, s. 58.

¹⁸ Tamże, s. 59.

monety”¹⁹. Zwyczaj noszenia chroniącej przed urokami, specjalnie „oznaczonej” monety znany był także w innych okolicach, m.in. w Anglii, gdzie zagięta bądź przedziurawiona moneta stanowiła jeden z najbardziej popularnych talizmanów. Analogiczny zwyczaj odnotowano w północno wschodniej Francji (Alzacja) oraz w południowych Włoszech, przy czym prawie zawsze przebite monety i medale stanowiły środek zapobiegający tzw. „złemu wzrokowi”, czyli urokom²⁰.

Wiara w rzucane na nowożeńców uroki żywa była także na obszarze ziem polskich. Świadczą za tym m.in. zapisy XV- i XVI-wiecznych akt sądowych²¹. Bardzo prawdopodobne, że i tu jednym ze sposobów ochrony przed urokiem było noszenie oznaczonych monet, czego reliktem jest wciąż żywa, m.in. zanotowana przeze mnie we wsi Rąblów na Lubelszczyźnie, praktyka wkładania pannie młodej pieniędzy do buta. Podobne obyczaje znane są z innych obszarów Polski, m.in. z okolic Wieliczki²². Często inne jest miejsce przetrzymywania monet, jak i interpretacja takiego postępowania, mającego zapewnić nowożeńcom szczęście.

Być może właśnie zwyczaj szkodliwego „wiązania sznurówek” miał na myśli Sebastian Klonowic, pisząc w *Worku Judaszowym* o dukatach węgierskich:

„Chowaj z halabardami Ładysławy święte.
Chowaj płaskie i owe na sznurek zagięte”²³

Monety znaczone nie tylko w przypadku ochrony przed urokami. Pewne zabiegi, przyczyniające się do powstawania na monetach śladów „skrobania”, związane były z medycyną ludową. Z obawy przed poronieniem, przy leczeniu żółtaczki bądź innych chorób, w zależności od regionu należało monetę poskrobać, a uzyskany w ten sposób pył podać choremu²⁴. Używane były też jako środki chroniące przed bólami, zapobiegawczo należało np. „nosić na szyi zawieszoną monetę srebrną przez Żydów przedziurawioną”²⁵. O zwyczaju noszenia jako amuletu zgiętej monety pomiędzy sznurami koralu pisze Franciszek Kotula, powołując się na przemyśką Księgę Testamentów z lat 1544–1597²⁶.

Monety znaczone także przed kradzieżą. Przykłady takiego postępowania odnotowałem w trakcie wywiadów terenowych w Rąblowie, gm. Wąwolnica, pow. Puławy. Nacinano znany wyłącznie właścicielowi znak, robiono nacięcie, zeszkrobano fragment monety, żeby w przypadku kradzieży móc ją łatwo rozpoznać.

¹⁹ S. Seligmann, *Der böse Blick und Verwandtes. Ein Beitrag zur Geschichte des Aberglaubens aller Zeiten und Völker*, T. II, Berlin 1910, s. 20.

²⁰ Tamże, s. 19.

²¹ K. Koranyi, *Czary i gusła w XV i pierwszej połowie XVI wieku*, Lwów 1928, s. 4.

²² S. Cercha, *Przebieczany, wieś w powiecie wielickim*, Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne, T. IV, Kraków 1900, s. 157.

²³ S. F. Klonowic, *Worek Judaszow*, Wrocław [1960], s. 105.

²⁴ M. Udziela, *Materiały etnograficzne z Ropczyc*, Zbiór do Antropologii Krajowej, T. XIV–XVI, 1890–1892, s. 57; F. Werenko, *Przyczynek do lecznictwa ludowego*, Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne, t. I, 1896, s. 165.

²⁵ Tamże, s. 154.

²⁶ F. Kotula, *W świecie amuletu*, Polska Sztuka Ludowa, R. XXXI, nr 3, 1977, s. 136–137.

Z zagadnieniem zabiegów na monecie wiąże się także jej rola apotropaiczna oraz funkcja amuletu. Według *Encyklopedii Staropolskiej* Zygmunta Glogera amulet to: „lekarstwo, które noszono na szyi od czarów, uroków i trucizny”²⁷. Z pewnością znaczenie tego terminu możemy rozszerzyć o inne funkcje, jak np. zapewnienie szczęścia i pomyślności jego właścicielowi. Różne mogły być też miejsca jego przetrzymywania. Szereg przykładów nadawania tej roli monecie średniowiecznej przytacza Ryszard Kiersnowski. Chodzi między innymi o umieszczone na niektórych egzemplarzach inskrypcje, które często stanowią swoistą rolę zaklęć magicznych. Podobne brzmienie mają niektóre hebrajskie napisy na monetach Mieszka III: „Na szczęście”, czy „Błogosławieństwo i pomyślność”. Przykładem takich zabiegów będą też angielskie noble i suwereny z napisem: IHC AVTEM TRANSIENS PER MEDIVM ILLORVM IBAT. Tekst ten był powszechnym zaklęciem stosowanym przeciwko złodziejom i prawdopodobnie taką funkcję pełnił w przypadku tych monet. Ciekawie rysuje się także funkcja lecznicza numizmatów, przy czym pewne znaczenie miało znajdujące się na nich wyobrażenie²⁸.

Zwyczaj noszenia „na szczęście” monet zaszytych w ubranie zanotowałem we wsi Witoszyn, gm. Kazimierz Dolny, woj. lubelskie, przy czym pieniądze wkładano tam m.in. w czapkę. Wielu informacji na ten temat dostarcza literatura etnograficzna. Franciszek Kotula pisze o zwyczaju noszenia w Galicji umocowanych do sznurów z koralami złotych monet z wizerunkiem Matki Boskiej jako zamienników krzyży²⁹. Funkcję magiczną pełniło tu widoczne na monecie przedstawienie maryjne. W Małopolsce, w okolicach Andrychowa, do nowo zakupionego ubrania należało włożyć: „do kieszeni tegoż kilka centów, aby się tego ubrania pieniądze trzymały”³⁰.

Owa apotropaiczna, chroniąca przed urokami, a także dobroczynna funkcja monety jest szczególnie widoczna przy zabiegach związanych z narodzinami dziecka. Położnica wraz z nowonarodzonym dzieckiem objęta była szeregiem zabiegów magicznych, do których niejednokrotnie wykorzystywano monety. Miały one na celu obronę przed „złym wzrokiem” oraz oczyszczenie jej, zarówno bowiem kobieta w ciąży, jak i po porodzie, do czasu tzw. „wyvodu”, była „nieczysta”, stąd np. obejmował ją zakaz wstępu do kościoła. Zwyczaj ten można zaobserwować na całej Słowiańszczyźnie, a także w zachodnioeuropejskim kręgu kulturowym³¹. Kazimierz Moszyński zwraca uwagę na powszechnie znany Słowianom zwyczaj kąpania niemowlęcia w wodzie, do której wrzucano m.in. ziarno zbóż oraz srebrne pieniądze. Miały one przekazywać swoje dobroczynne właściwości wodzie, a przez nią dziecku. Kąpiel ta może równocześnie mieć

²⁷ Z. Gloger, *Encyklopedia Staropolska*, T. I–II, Warszawa, 1900, s. 47.

²⁸ Kiersnowski, *o.c.*, s. 54.

²⁹ Kotula, *o.c.*, s. 131–132.

³⁰ S. Gonet, *Kilka szczegółów z wierzeń ludu z okolic Andrychowa*, Lud, T. 2, z. 3, 1896, s. 223.

³¹ Tamże, s. 227; H. Biegeleisen, *Matka i dziecko w wierzeniach i obyczajach ludu polskiego*, Lwów 1927, s. 140–147.

właściwości „oczyszczające”, zapewniać zdrowie, płodność i bogactwo, jak też mieć moc uzdrawiającą³².

W tego rodzaju zabiegach magicznych uderzająca jest rola surowca, z jakiego zrobiona jest moneta, tu — srebra, które samo w sobie ma właściwości oczyszczające. Metal jest tu środkiem izolacyjnym, stanowiącym barierę dla czarów. Tak jak w przypadku wkładania go do trumny zmarłemu chronił przed jego powrotami, tu broni złym mocom dostępu do ewentualnej ofiary ich ataków. W zależności od regionu moneta mogła pełnić wszystkie te funkcje, bez znaczenia, z jakiego metalu była wykonana.

Zjawisko występowania monety w funkcji amuletu odwracającego złe uroki omawia dokładnie S. Seligmann³³. Obok zwyczajów związanych ze znaczeniem i intencjonalnym gięciem monet istotne są podane przez autora informacje dotyczące wykorzystywania monet starych, wycofanych już z obiegu, jako posiadających większą moc magiczną. M. Greim podaje podobną wzmiankę na temat znajdujących często na Podolu monet rzymskich, tzw. „główek św. Jana”. Pisze mianowicie, iż mają one częste zastosowanie jako amulety, chętnie noszone zwłaszcza przez kobiety. Stąd widoczne na nich przebite otwory bądź dorobione uszka³⁴.

Z monetą, jako przedmiotem praktyk magicznych, wiąże się jeszcze jeden, niezwykle powszechny i tajemniczy ryt. Jest nim wiara w tzw. „inkluz” — zaczerpnięty pieniądz.

Według *Encyklopedii Powszechnej* z 1863 r. inkluz: „(z łacińskiego: inclusus), był to duch zamknięty w jakim sprzęcie lub narzędzie i pomagający właścicielowi onegoż. Inkluzami nazywano także pewne metale, które czarownicy nosili i za pomocą djabłów dokonywali co chcieli. Był inkluzem i pieniądz, który swemu panu pieniądze sprowadzał, a wydany przez niego, i innymi pieniędzmi zawsze wracał do pierwszego właściciela”³⁵. Podobnie w *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej Ilustrowanej* z roku 1902 czytamy: „Inkluz (po łacinie Inclusus — zamknięty). Był to wrzekomo duch, zamknięty w jakimś przedmiocie i wypełniający wszelkie żądania jego posiadacza. Uwięziony w pieniądzu, sprawiał to, że taki pieniądz po każdym jego wydaniu znów powracał do pierwotnego właściciela i inne pieniądze doń sprowadzał. Inkluzami są także pewne metale, które czarownicy nosząc przy sobie, co chcieli, przy pomocy złego ducha, przez nie zdobywali. To też o człowieku, doznającym osobliwszego powodzenia, mówiono: „ma inkluzę”³⁶. Dodatkowe informacje przynosi nam *Encyklopedia Staropolska*

³² K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, T. II, *Kultura duchowa*, Warszawa [1967], s. 278.

³³ Seligmann, o.c.

³⁴ M. Greim, *Złote monety rzymskie znajdujące na Podolu*, *Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne*, R. 1, 1909, s. 202.

³⁵ *Encyklopedia Powszechna*, T. XII, wyd. S. Orgelbrand, Warszawa 1863.

³⁶ *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, T. XXIX–XXX, red. J. Alexandrowicz i inni, Warszawa 1902.

Zygmunta Glogera: „(z łac. *inclusus* — zamknięty, osadzony). Tak nazywali się pustelnicy lub zakonnicy, którzy, pragnąc wyłącznie oddać się życiu ascetycznemu i kontemplacji, odosobniali się zupełnie od świata i zamykali w celach klasztor-nych. To dało powód, że inkluzem nazywano mniemanego ducha, zamkniętego w jakimś przedmiocie czy narzędziu, monecie lub orzechu podwójnym, i przynoszącego pomoc ludziom zabobnym. Inkluzami nazywano pewne metale, które noszono jako talizmany przy sobie dla szczęścia. Był to np. pieniądz, który swemu panu pieniądze sprowadzał, a puszczony do ludzi, powracał z innymi pieniędzmi”³⁷.

O powszechności tego zjawiska świadczy fakt, iż termin ten obecny jest we wszystkich słownikach i encyklopediach tego okresu. Przejdźmy jednak do źródeł etnograficznych. Michał Federowski przy końcu XIX w. zanotował w okolicach Pilicy wierzenie, iż inkluzy to „zaczarowane sztuki monety, które, wydane za towar, same do pierwotnego właściciela powracają”. Nie należało się jednak posługiwać taką monetą zbyt długo, gdyż sprowadzało to śmierć na jej właściciela. Po trzech latach użytkowania należało ją wydać pokropiwszy uprzednio święconą wodą, żeby już nie wróciła. Przy czym: „powiadają, że inkluzy pierwszemu i drugiemu właścicielowi służą dobrze, trzeciego zaś, po pewnym przeciągu czasu, zwykle duszą lub o nagłą śmierć przyprowadzają.”³⁸

Różne były sposoby pozyskania zaczarowanej monety. Jeszcze przy końcu XIX wieku w okolicach Wieliczki wierzono, iż żeby zdobyć zaczarowany pieniądz, należało przez siedem dni nosić go „pod wielkim palcem”, przy czym nie wolno w tym czasie odmawiać modlitwy. Siódmego dnia (w niedzielę) tak wynoszoną monetę należało położyć na stole i wpatrywać się weń, nie oglądając się na boki, gdyż złe duchy będą próbować odstraszyć patrzącego. Inkluz oprócz tego, że wracał do właściciela, sprowadzał także wszystkie inne pieniądze, z którymi się zetknął³⁹. Bodaj najpełniejsze podanie na temat inkluz zanotował Szymon Gonet w okolicach położonego pomiędzy Krakowem a Bielskiem Białą Andrychowa⁴⁰.

To tylko wybrane przykłady z olbrzymiej masy podobnych przekazów. Podsumowując powyższe informacje stwierdzamy, że inkluz jest rodzajem ducha, demona mieszkającego najczęściej w monecie, przy czym niepodważalny jest jego związek z siłami nieczystymi. Jego działanie polega na przyciąganiu doń innych pieniędzy. Wydany zawsze powraca do swego właściciela. Inkluz mógł przybierać także inne postacie, przyczyniając się do pomnożenia bogactwa jego właściciela. Różne były

³⁷ Gloger, *o.c.*, s. 272.

³⁸ M. Federowski, *Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy, Jego zwyczaje, sposób życia, obrzędy, podania, gusta, zabobony, pieśni, zabawy, przysłowia, zagadki i właściwości mowy*, T. I–II, Warszawa 1889, s. 303.

³⁹ C er c h a, *o.c.*, s. 109.

⁴⁰ Gonet, *o.c.*, s. 268; szereg wzmianek etnograficznych na temat inkluz przytacza E. Frankowski, *o.c.*, s. 99; O. Kolberg, *Tarnów–Rzeszów: Materiały etnograficzne, Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne*, T. XI, 1910, s. 278; J. K a n t o r, *Czarny Dunajec. Monografia Etnograficzna, Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne*, T. IX, 1907, s. 148, tam dalsza literatura.

sposoby pozyskania takiego przedmiotu. Zazwyczaj należało odczynić szereg niezwykłych czynności o znaczeniu magicznym, by „wywołać” pożądanego ducha.

Niezwykła jest nazwa demona, a jej łacińska proveniencja wydaje się nie podlegać dyskusji. Problem w tym, iż trudno ustalić skąd to określenie tak mocno zakorzeniło się w gwarze i demonologii ludowej. Z pewnością jest to określenie nabyte. Obecnie trudno powiedzieć coś więcej na temat momentu jego pojawienia się w kulturze wsi. Słownik Samuela B. Lindego nie podaje żadnych wcześniejszych źródeł poświadczających ten termin. Interesująco rysuje się również zasięg wierzenia w „inkluz” na tle wiary w inne demony „sporzące dobytek” wedle mapy Kazimierza Moszyńskiego (Ryc. 1). Jak widać, zjawisko to nie wykracza praktycznie poza obszar Małopolski, Wołynia i Podola. Jest to sprzeczne z ustaleniami Eugeniusza Frankowskiego, który wykazał niezwykłą powszechność zwyczaju także w innych regionach Polski⁴¹. Niewykluczone, że pozostałe duchy pełniły tę samą rolę w innych regionach, jednakże w źródłach etnograficznych to właśnie w przypadku inkluzy widać jego związek z „zaczarowaną monetą”.

Wierzenie to ma o wiele starszą metrykę w źródłach zachodnioeuropejskich i arabskich. Jak pisze Ryszard Kiersnowski, podobne podania znane są prawie w całej Europie. Wierzenie to, o prawdopodobnie perskiej proveniencji, było znane już na początku naszej ery. Zapisy na jego temat pojawiają się w źródłach koptyjskich oraz w arabskiej historiografii Egiptu z X w., mówiącej o należą-cym do króla Hugiba dirhemie, który miał stale powracać do rąk właściciela. Analogiczne wierzenia znane są od X w. także w Europie. W późniejszym okresie taki pieniądz miał posiadać — oskarżony o czary i spalony na stosie w Padwie — włoski filozof Pietro d’Albano (1246–1312)⁴². W nieznanym czasie zwyczaj ten wniknął także w kulturę duchową mieszkańców polskiej wsi.

Nie ulega wątpliwości, że wiara w inkluzy była powszechna. Nasuwają się pewne refleksje co do sposobów ochrony przed skutkami jego działania, czyli utraty majątku. Tak „zaklęte” monety nie wyróżniały się w żaden widoczny sposób od innych. Być może stawały się one przez to przedmiotem odmiennych zabiegów związanych z magią ochronną. Eugeniusz Frankowski przytacza niektóre sposoby unieszkodliwiania niepożądanego demona. W zależności od regionu należało go „przeżegnać, pokropić święconą wodą”, co miało sprawić, że: „natychmiast ucieka z garści, przez co jego właściciela można pociągnąć do odpowiedzialności i wymusić na nim zapłacenie prawdziwych pieniędzy”. Naplucie na inkluzy bądź „zakrojenie” w chlebie zatrzymywało go w rękach nabywcy. Po czym, po pewnym czasie i tak wracał do swego pierwszego właściciela⁴³. Co jest istotne, inkluzami są przeważnie monety srebrne, które też na srebro oddziałują. Przy czym inkluzy, mając kontakt z innymi pieniędzmi, zabierał „takie pieniądze jak sam, tj. srebrny zabiera wszystkie srebrne i z nimi ucieka, a wszelkie inne pozostawia”.

⁴¹ Frankowski, *o.c.*, s. 99–100.

⁴² Kiersnowski, *o.c.*, s. 61.

⁴³ Frankowski, *o.c.*, s. 100.

stawia⁴⁴. W okolicach Przemyśla powszechna była wiara, iż mogą się nimi stać także banknoty.

Biorąc pod uwagę ów strach przed utratą majątku, związek inkluza ze srebrem, sposoby ochrony poprzez „zakrojenie” monety, czy po prostu wykonanie nad nią czynności magicznej unieszkodliwiającej ducha, można by pokusić się o próbę powiązania powszechnej wiary w magiczny srebrny pieniądz ze znakami na wczesnośredniowiecznym srebrze — tj. z peksami, zważywszy, że jak wiemy, wierzenie to było wówczas znane w Europie. W jakiś sposób może to poświadczać znacznie późniejszy, bo XIX-wieczny, zwyczaj nakłuwania dewocjonaliów pełniących ochronną rolę amuletów⁴⁵. Podobnie można tłumaczyć znaki na monetach późniejszych. Odganiającą uroki moc monety zwiększa też jej zgięcie bądź przedziurawienie.

Istnieją także inne czynniki wskazujące na powiązanie tego zjawiska ze zwyczajami dotyczącymi wymiany handlowej. Analogii takich dostarcza tzw. „magia handlowa”. Podczas sprzedaży należy zachować szereg praktyk magicznych. Wiążą się one z kilkoma głównymi wierzeniami: po pierwsze należy przerwać więź, która łączy sprzedawany przedmiot z dobytkiem sprzedającego. Jest to — posługując się słowami Eugeniusza Frankowskiego — „łączność magiczna, polegająca na ciężeniu towaru do domu — po pierwsze, utrudnia wyzbycie się go, a po drugie, gdy zostanie już sprzedany, mocą swego połączenia, pociąga za sobą inny dobytek z domu”. Wykonując odpowiednią czynność magiczną, „sprzedawca zagrażdza, zamyka drogę, po której w ślad za towarem wyniesionym mogłyby podążyć i inne przedmioty⁴⁶. Przykładem takich praktyk może być zamykanie drzwi, uderzanie danego przedmiotu, celowe zmylenie drogi, by sprzedawany towar „nie wiedział” jak wrócić do domu, ocieranie i inne. Interesujący jest zwyczaj tzw. „przybicia targu”, który polegał na tym, iż sprzedający oraz kupujący uderzali się w dłonie przy każdej zaproponowanej cenie kupna bądź sprzedaży. W następnej kolejności wymieniali uścisk dłoni. Następuje po tym przecięcie dłonią zwartych rąk, co symbolizuje zawarcie ugody, ale też „odcięcie” się poprzedniego właściciela od danego towaru, pieniędzy itp.⁴⁷ Być może stanowi to relikty innych, wcześniejszych praktyk. O powiązaniu peksów z praktykami handlowymi bądź strachem przed urokiem czy inkluzem — czyli podsumowując — przed utratą majątku, świadczyć może także duża liczba nacięć na pojedynczych przedmiotach.

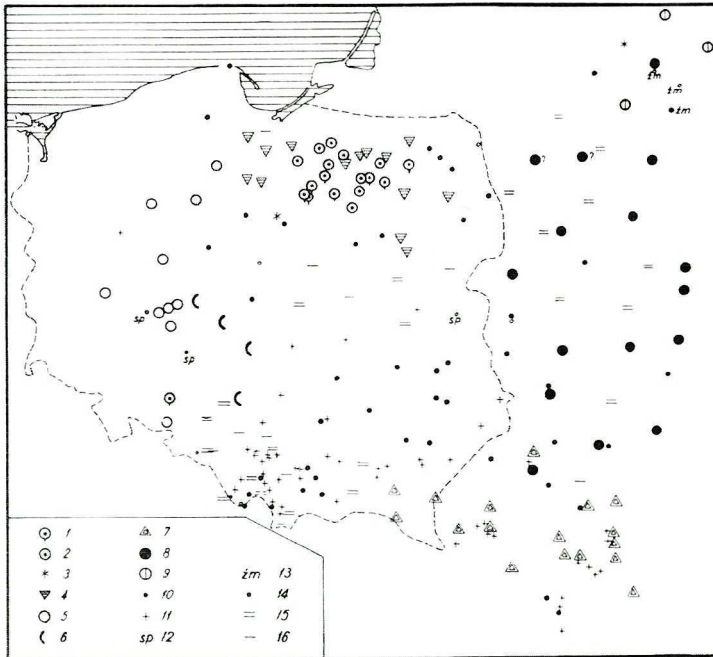
Rozważania te to oczywiście tylko teoria oparta na bardzo kruchych faktach i domysłach. Z pewnością należałoby sięgnąć do źródeł zachodnioeuropejskich, zarówno etnograficznych, jak i historycznych. Tam może kryć się klucz do wyjaśnienia tego intrygującego zjawiska. Niestety, opierając się na obecnym stanie wiedzy i badań, trudno powiedzieć na ten temat coś więcej.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ K o t u l a, *o.c.*, s. 139 i n.

⁴⁶ F r a n k o w s k i, *o.c.*, s. 81.

⁴⁷ Tamże, s. 90–91.



Ryc. 1. Wierzenia w demony pomagające w zdobyciu bogactwa: 1. chobold, kobold, 2. kołbuk, kłobuk, 3. atwor, aitvaras, 4. latawiec itp., 5. skrzat, skrzak, 6. plonek, 7. chowaniec itp., 8. domovik, 9. jaucier, 10. diabeł, zły duch itp., 11. inkluz, ankluz, 12. sporysz, szporych, 13. żmieję, 14. inne, 15. tradycji brak, 16. brak odpowiedzi lub odpowiedź niejasna; za K. M o s z y ń s k i, *o.c.*, s. 750.

Powyższe rozważania najlepiej podsumować słowami Eugeniusza Frankowskiego: „Ze światopoglądu, jaki się przejawia w wierzeniach naszego ludu, odnosi się wrażenie, że człowiek nie jest czymś zamkniętym w sobie psychicznie i fizycznie, lecz że emanuje z niego na zewnątrz jakaś tajemna moc, która jest istotą życia wszechrzeczy. Przejawia się ona nie tylko w człowieku, lecz i w innych istotach żyjących, oraz i w przedmiotach nieożywionych (...) Moc taka, jakby emanująca z człowieka, przenika w jego otoczenie, przepaja przedmioty będące w jego posiadaniu, lub pozostające w jakim bądź z nim związku. Powstaje w ten sposób związek magiczny pomiędzy człowiekiem a przedmiotem, który w stosunku do czasu i przestrzeni nie podlega prawom naszego myślenia. Niewidzialnymi nićmi moc taka łączy właściciela z przedmiotem, pracownika z dziełem jego rąk i t.p., a nawet złodzieja z ukradzioną rzeczą. (...) Lud, uzmysławiając sobie działanie i kierunki emanacji tej mocy, przeciwstawia jej środki, których siła przeciwdziałająca wynika z ich naturalnych własności. W ten sposób stal, żelazo i w ogóle przedmioty tnące będą przecinać emanację mocy...”⁴⁸.

⁴⁸ Tamże, s. 55.

COINS AS ELEMENTS OF MAGIC IN THE LIGHT OF ETHNOGRAPHIC SOURCES
FROM THE AREA OF POLAND

(Summary)

Concepts pertaining to the supernatural, magic and religious rites, time and again determined certain behaviours and activities thus constituting an inseparable part of the daily life of medieval people and in modern times. Similarly also the artefacts of material culture gradually became objects of superstitions and magic practice. This phenomenon is plain to see in the case of coins. Two groups of beliefs may be specified: coins carry a certain magic message meant to touch off definite results in the physical world, or they themselves are the objects of sorcery and spells. The phenomenon of coins being deposited in graves, laid under buildings as corner stone offerings, buried in the fields to yield better crops, etc., might be *inter alia* classified as examples of the first case. In the latter case the coins themselves undergo certain practices meant to bestow apotropaic properties upon them, or to diminish the possible harmful influence. This might be by means of tossing, pressing with a hand, putting them in a certain place in the case of trading bids, etc. This includes also such practices that left upon them traces recognisable by researchers: piercing, incising, marking, bending. Both belief in apotropaic power and the power harmful to the owner are connected with the foregoing practice. The latter group of practices is subject to a thorough analysis in this text. Information on the issue is provided chiefly by ethnographic sources, to a lesser extent — archaeological and historical materials.

Of considerable interest are the intentional incisions to be found upon coins and early medieval silver, the so called graffiti, nicks and pecks, along with traces of bending. The latter are to be seen on late medieval and modern coins. Usually they are interpreted as traces of practices meant to detect possible counterfeits. Ethnographic sources and — to a lesser extent — historical ones point out possibly different origins of those marks, i.e. magic measures. West European late medieval and modern written sources testify appropriately marked or bent coins being worn as lucky charms protecting against the so called evil eye. Analogous information is included in the 19th century ethnographic records from Poland. According to common beliefs, a coin having been pierced or bent added to its apotropaic value. Traces of practice connected with folk medicine are also to be found upon coins. Quite often the material from which coins had been struck was of significant importance in such measures.

Similarly common was the belief in the harmful power of money, e.g. the so called *inclusae*, enchanted money, which — once having been spent — would always return to the owner together with the property of the person it had been passed to. The origin of this belief, extensively testified in ethnographic sources, dates much further back than the 10th century, which is testified in west European and Arab sources. The protecting measures against such enchanted coins known from ethnography suggest that incising might have been one of them. This is also confirmed by the so called trading magic, i.e. a number of rites observed while concluding commercial bids, meant to prevent property being lost by the buyer or seller. According to the belief money could have made the remaining property “follow” it. Thus this invisible bond had to be symbolically cut. Possibly the incisions and markings upon early medieval silver are of a similar origin.